



**Minister Generalny Zakonu Braci Mniejszych,
Massimo Fusarelli, do całego Zakonu
z okazji 30. rocznicy potwierdzenia kultu
bł. Jana Dunsza Szkota**

Do Braci w Zakonie

Do Sióstr kontemplacyjnych

Do Franciszkanów i Franciszkanek świeckich

Drodzy Bracia i Siostry!

Niech Pan obdarzy was pokojem!

Docieram do was poprzez ten tekst, pomyślany jako dokument przypominający o ważnej rocznicy, której nie chciałem pominąć, tym bardziej że obchodzimy osiemsetną rocznicę Reguły zatwierdzonej, fundamentu naszej profesji, oraz Bożego Narodzenia z Greccio, miejsca naszej kontemplacji tajemnicy Chrystusa, Słowa Wcielonego. Patrząc bowiem na ostatnie lata życia św. Franciszka, kierujemy nasz wzrok na jednego z jego bardzo szczególnych uczniów, który w genialny sposób wyraził przesłanki o charakterze teologicznym i duchowym, zwłaszcza w swoim spojrzeniu zwróconym ku Chrystusowi, pierwszemu Dziełu Ojca, i ku osobie ludzkiej, stworzonej w Nim i ze względu na Niego, aby mogła kochać Boga i stworzenia, a w ten sposób, aby mogła osiągnąć swoje prawdziwe szczęście.

Mówię o bł. Janie Dunsie Szkocie, którego pragnę przypomnieć niektóre istotne cechy oraz przesłanie, jakie nie przestaje kierować do nas tyle wieków po swoim krótkim i intensywnym życiu jako brat mniejszy, jako żarliwy poszukiwacz tajemnicy Boga, jako nauczyciel i uczeń Mądrości Wcielonej.

Zachęcam, żeby ten dokument był wykorzystywany również w formacji ciągłej i początkowej, na różnych poziomach, do spotkań i studiów.

1. Jan Duns Szkot błogosławionym: mozolna droga do uznania

20 marca 1993 r. w Bazylice Watykańskiej, podczas pierwszych niesporów IV Niedzieli Wielkiego Postu (*Laetare*), św. Jan Paweł II dokonał uroczystego potwierdzenia kultu *ab immemorabili* oddawanego Janowi Dunsowi Szkotowi. Ja sam byłem obecny i pamiętam niemalże niewiarygodną radość, jaka przepełniała nas w tamtej chwili, zwłaszcza tych z nas, którzy tak wiele studiowali i nauczali o nowym Błogosławionym. Dekret o opinii świętości, heroiczności cnót i czci oddawanej Słudze Bożemu został promulgowany 6 lipca 1991 roku, kończąc proces, który rozpoczął się w 1985 roku, po licznych prośbach wielokrotnie ponawianych w ostatnich dziesięcioleciach

Ten wielki franciszkański filozof i teolog, urodzony między końcem 1265 a początkiem 1266 roku w Duns (Szkocja) i zmarły 8 listopada 1308 roku w Kolonii (Niemcy), od początku był przedmiotem wielkiego szacunku i czci. W szczytowym momencie kontrowersji, jaka wybuchła na początku XIV wieku między papieżem Bonifacym VIII a królem Francji Filipem IV Pięknym, Jan Duns Szkot zdystansował się wobec monarchicznych roszczeń, które posuwały się nawet do żądania detronizacji papieża, i z tego powodu w dniach bezpośrednio następujących po 25 czerwca 1303 roku musiał opuścić Francję, gdzie przebywał, aby ukończyć studia i uzyskać tytuł profesora teologii. Podobnie jak on, także inni uczniowie i wykładowcy, mieszkający w klasztorze paryskim dobrowolnie obrali wygnanie, w tym Gonsalvus z Hiszpanii, który został Ministrem generalnym w 1304 roku po kilku miesiącach bycia prowincjałem w Kastylii. W tym charakterze polecił młodego Dunsza Szkota gwardianowi klasztoru paryskiego, aby został ponownie przyjęty do wspólnoty na rok akademicki 1304-1305 (w międzyczasie zmarł Bonifacy VIII, a zatem także „papiści” mogli powrócić bez obawy przed represjami). Wymowne są wyrażenia użyte przez Gonsalvusa w jego liście z 18 listopada 1304 roku: „*Dilectum in Christo Patrem Ioannem Scotum, de cuius vita laudabili, scientia excellenti, ingenioque subtilissimo aliisque insignibus conditionibus suis, partim experientia longa, partim fama, quae ubique divulgata est, informatum sum ad plenum, dilectioni vestrae assigno*” („Waszej miłości zawierzam umiłowanego w Chrystusie Ojca Jana

Dunsa Szkota, którego po części dzięki długiej znajomości, po części dzięki sławie, która rozeszła się wszędzie, znam bardzo dobrze życie godne pochwały, doskonałą naukę, najsutelniejszy intelekt oraz inne wybitne zdolności)¹.

Do tych słów, świadczących o szacunku, jakim cieszył się Szkot już za życia, można dodać trzy świadectwa dotyczące jego świętości złożone zaraz po jego śmierci.

Pierwsze, autorstwa Antoniego Andrea, aragońskiego zakonnika, ucznia Szkota w Paryżu, który w piśmie (datowanym na ok. 1320 r.) stwierdza o swoim mistrzu: „Volo autem scire omnes litteram istam legentes, quod tam sententiando, quam notando secutus sum doctrinam illius subtilissimi et excellentissimi doctoris, cuius fama et memoria in benedictione est” („Chcę, aby wszyscy, którzy czytają ten list, wiedzieli, że zarówno w [wykładaniu] sentencji, jak i w komentarzach, kieruję się doktryną tego najsutelniejszego i najznakomitszego doktora, którego sława i pamięć są błogosławieństwem”).

Drugie jest autorstwa Landolfa Caracciolo, neapolitańskiego zakonnika, również ucznia Szkota w Paryżu, który po powrocie do Włoch założył w Neapolu katedrę mariologii, a następnie, jako biskup Castellamare di Stabia, a potem Amalfi, szerzył kult Dunsa Szkota w Kampanii, zwłaszcza w Noli. Wieki później także św. Humilis z Bisignano, który zapoznał się z doktryną Szkota podczas swego pobytu w Rzymie (1621-1630), zaangażował się w rozpowszechnianie myśli Szkota w prowincjach południowych Włoch i w szerzenie jego kultu.

Trzecie świadectwo stanowi pieczołowitość, z jaką Duns Szkot został pochowany w Kolonii, w kościele Braci Mniejszych, najpierw w kaplicy Trzech Króli, a następnie, w 1320 roku, przed ołtarzem głównym. Aż dziewięć razy, wliczając wielokrotne rozpoznania i przeniesienia, bracia, w porozumieniu z władzami kościelnymi, zatroszczyli się o doczesne szczątki Szkota: ta wielokrotnie powtarzająca się dbałość o jego relikwie nie mogła być podyktowana niczym innym, jak tylko szczerą czią w stosunku do jego osoby właśnie w tym miejscu, gdzie zaskoczyła go śmierć w wieku około 42 lat.

¹ O tym świadectwie i kolejnych, por. *Confirmationis cultus Servi Dei Ioannis Duns Scoti [...] relatio et vota* na sesji konsultorów historycznych, która odbyła się 11 kwietnia 1989 r., *Congregatio de Causis Sanctorum. Officium Historicum*, n. 183, Romae, 1989; *Canonizationis Servi Dei Ioannis Duns Scoti [...] relatio et vota* Congressus peculiaris super fama sanctitatis et virtutibus et super cultu ab immemorabili praestito die 23 Novembris an. 1990 habiti, *Congregatio de Causis Sanctorum*, Rzym, 1990.

Nola i Kolonia to dwa miasta, w których od niepamiętnych czasów modlono się do Doktora Subtelnego, wspominając przykład jego chrześcijańskiego życia, podczas gdy na przestrzeni wieków władze Zakonu wielokrotnie nakazywały studiowanie *viae Scoti*, a sami papieże zezwalali na to, a nawet zachęcali do tego. Nurt myślowy, który wziął swoją nazwę od Szkota, „szkotyzm”, najpierw wzbogacił kulturę europejską, a następnie kulturę Ameryki Łacińskiej w dziedzinie filozofii, teologii i duchowości. Doktryny Szkota ożywiały ducha misyjnego m.in. św. Junipera Serry i bł. Gabriela Marii Allegry.

Perypetie szkotyzmu w epoce nowożytnej często spletały się z „obroną” teologicznej opinii o Niepokalanym Poczęciu Maryi, a to zadecydowało jednocześnie o powodzeniu i niepowodzeniu Szkota, którego myśl często czyni się zbieżną prawie wyłącznie z jego nauczaniem o Niepokalanej. Do czasu ogłoszenia dogmatu przez bł. Piusa IX (1854) Szkot był atakowany przez „makulistów” za tę swoją opinię; ale nawet później nie brakowało tych, którzy nadal podejrzewali jego pisma o heterodoksję, gdyż pod wieloma względami odbiegały one od myśli innego wielkiego scholastyka, Tomasza z Akwinu. Z tego powodu dążenie do uznania kultu nie przyniosło pożądanego skutku, na jaki liczyli franciszkanie i inni czciciele Szkota. Właśnie ze względu na potrzebę oczyszczenia pola z wszelkich podejrzeń o herezję, w 1927 roku w Kolegium św. Bonawentury w Quaracchi powstała Sekcja Szkotystyczna pod przewodnictwem br. Efrema Longpré. Różnice zdań między uczonymi co do sposobu postępowania w celu publikacji krytycznego wydania pism Szkota doprowadziły do oddzielenia Sekcji od Kolegium w Quaracchi w 1938 roku i do narodzin Komisji Szkotystycznej w Rzymie, przy Międzynarodowym Kolegium św. Antoniego, pod kierownictwem br. Karola Balicia. Dzięki niestrudzonej pracy tych braci wydawców udało się dojść do określenia pełnej ortodoksji pism Dunsza Szkota, ogłoszonej przez św. Pawła VI 4 maja 1972 roku. Droga do uznania kultu była teraz otwarta.

Sam Paweł VI przyczynił się w znacznym stopniu do zwrócenia uwagi całego Kościoła na postać szkockiego franciszkanina listem apostolskim *Alma parens*, skierowanym do biskupów Wielkiej Brytanii 14 lipca 1966 roku z okazji Międzynarodowego Kongresu Szkotystycznego, który odbył się w Oksfordzie i Edynburgu, w siedemsetną rocznicę urodzin Doktora Subtelnego. Proponując go jako wspólny punkt odniesienia dla katolików i anglikanów, papież Montini słał myśl Szkota tymi słowami: „w jego dziele [Dunsza Szkota] kryją się i są żywe duch oraz ideały św. Franciszka z Asyżu, dzięki którym wiedza jest podporządkowana dobremu życiu.

Istotnie bowiem wynosi on wzniosłą miłość ponad wiedzę, powszechny prymat Chrystusa jako arcydzieła Bożego, wielbiciela Trójcy Przenajświętszej, Odkupiciela rodzaju ludzkiego, Króla w obydwóch porządkach: naturalnym i nadprzyrodzonym, u boku którego jaśniej cudowną pięknoscią Maryja Niepokalana, Królowa wszechświata. W ten sposób uwypukla prawdy ewangelicznego Objawienia, ukazując wspaniałe wzniosłe prawdy, szczególnie te, które w Bożym planie zbawienia ujrzeli i opisali jako dominujące w najwyższym stopniu, św. Jan Ewangelista i św. Paweł Apostoł².

2. Błogosławiony Jan Duns Szkot: myśl, którą należy poznać, studiować i nią żyć

Nawiązując do tych ostatnich słów św. Pawła VI, chciałbym przypomnieć wszystkim braciom o znaczeniu studiowania myśli Jana Duns Szkota. Nasza *Ratio Studiorum* wyraźnie to wskazuje w trzech żywotnie ze sobą powiązanych kontekstach: formacji ciągłej, formacji początkowej i formacji akademickiej³.

W n. 145, w odniesieniu do formacji ciągłej, zaleca się, aby „każda Prowincja lub Konferencja opracowała programy studiów, które zabezpieczą ciągłe pogłębianie i właściwą syntezę historii i duchowości franciszkańskiej, jak i doktryny Mistrzów franciszkańskich”. Wśród nich został wyraźnie wymieniony błogosławiony Jan Duns Szkot. Szczерze mówiąc, zastanawiam się nie tylko nad tym, czy Doktor Subtelny jest studiowany, ale czy w ogóle pogłębianie myśli franciszkańskiej jest uwzględniane w planach formacji ciągłej naszych Podmiotów. Obawiam się, że na ogół brakuje wśród nas pogłębienia tej myśli w odniesieniu do istoty naszego życia i działania!

Poznanie Mistrzów franciszkańskich powinno być również integralną częścią formacji intelektualnej braci w formacji początkowej, jak zaleca nr 148: „Każda Prowincja ma posiadać własny, dobrze określony program, aby profesji czasowi mogli pogłębić znajomość charyzmatu franciszkańskiego, mając na uwadze, co następuje: [...] Doktryna mistrzów franciszkańskich (św. Bonawentura, bł. Jan Duns Szkot, Roger Bacon, Wilhelm Ockham); Bóg, Chrystus, człowiek, stworzenie”. Program ten jest tym ważniejszy, że coraz bardziej rozpowszechniła się w Zakonie praktyka

² Paulus PP. VI, *Alma parens*, nr 9.

³ Por. *Ratio Studiorum Ordinis Fratrum Minorum*, Rzym 2001.

wysyłania braci do niefranciszkańskich ośrodków studiów (seminariów, uniwersytetów, instytutów teologicznych), gdzie często pojawiają się odniesienia do innych mistrzów i szkół myśli średniowiecznej.

Z tego powodu *Ratio Studiorum*, biorąc pod uwagę, że w naszym Zakonie istnieje również wiele instytucji szkolnych i akademickich (kolegia, uniwersytety, ośrodki studiów), które w swoich programach nauczania przewidują studiowanie dyscyplin filozoficznych i teologicznych, stwierdza w n. 142: „Dla naszych ośrodków studiów oraz braci, którzy uczęszczają do innych ośrodków studiów wyższych w każdej Prowincji czy Konferencji, oprócz programu studiów według *Ratio* Kościoła i własnej Konferencji Biskupów, niech będzie opracowany dobrze określony program studiów, służący pogłębieniu następujących tematów z franciszkanizmu: [...] Św. Bonawentura i jego szkoła, Duns Szkot i jego szkoła, Wilhelm Ockham i nowa szkoła.”

Badanie myśli Dunsza Szkota jest jak najbardziej wskazane z co najmniej dwóch powodów. Przede wszystkim po to, by odpowiednio poznać naszą tradycję kulturową, która wykrystalizowała się przez wieki dzięki doktrynalnym opracowaniom tych, którzy ukształtowali się w szkole Szkota i – być może w mniejszym stopniu – Bonawentury. Nasza tożsamość charyzmatyczna jest kształtowana nie tylko przez odniesienie do założyciela, Franciszka z Asyżu, ale także, w jego świetle, przez historię braci, którzy – przez wiele kolejnych pokoleń – kształcili się w studiach Zakonu poznając *viam Scoti*.

Po wtóre, myśl Szkota może być użytecznym narzędziem w naszej pracy ewangelizacyjnej. Franciszek z Asyżu w naszej Regule, w dziewiątym rozdziale, mówi nam: „Upominam również i zachęcam tych braci, aby ich słowa w kazaniach, jakie głoszą, były wypróbowane i czyste na pożytek i zbudowanie ludu. Niech mówią mu o wadach i cnotach, o karze i chwale słowami zwięzłymi”⁴.

Zauważamy obecnie pewne zniechęcenie do studiów, zwłaszcza wyższych, które w nowych pokoleniach braci, i nie tylko, może rodzić złudzenie, że wystarczy umieć posługiwać się mediami społecznościowymi, aby dotrzeć bezpośrednio do dzisiejszej młodzieży, i że ewangelizacja jest bardziej kwestią odczuwania niż treści. Z drugiej strony, równie błędne jest studiowanie dla wzbogacenia jedynie własnej próżności lub myślenie o nawróceniu kogoś za pomocą samego tylko rozumowania. Franciszek przypomina nam, że „litera zabija tych, którzy pragną poznać tylko same słowa, aby uchodzić za mądrzejszych od innych i zdobyć wielkie bogactwa,

⁴ Franciscus Assisiensis, *Regula bullata*, c. 9.

i rozdać je krewnym i przyjaciółom. I tych zakonników zabija litera, którzy nie chcą postępować według ducha Pisma Bożego, lecz pragną raczej poznawać tylko słowa i wyjaśniać je innym”⁵.

Pomiędzy dwoma przeciwieństwami, uduchowioną ignorancją i jałową erudycją, znajduje się studium w służbie wiary, którego wymaga się od braci, abyśmy mogli «zdać sprawę z naszej nadziei» (por. 1 P 3, 15). I tu przemawia do nas znowu Franciszek: „Wysławiajcie Go, bo dobry, i wywyższajcie Go w uczynkach waszych, bo po to posłał was na cały świat, abyście słowem i czynem dawali świadectwo Jego głosowi i przywiedli wszystkich do poznania, że oprócz Niego nie ma Wszechmogącego”⁶. Uwielbienie i napomnienie nadają wyraz przepowiadaniu franciszkańskiemu, ale wymagają także poważnego studium.

Dzisiaj, jak zawsze zresztą, nasze świadectwo braci mniejszych będzie tym bardziej wymowne, im bardziej będzie przylegać do ewangelicznego wzorca, pozostającego jedyną «księgą», której należy nauczyć się na pamięć: Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Tym niemniej, aby wesprzeć nasze świadectwo, winniśmy uczyć się także od wielkich teologów z minionych wieków wypowiedzenia słów «przemyślanych», «czystych» i «krótkich», to znaczy prawdziwych i istotnych, jak nakazuje nam Reguła; słów, które niechybnie dotrą do umysłów i serc naszych słuchaczy, a – w połączeniu ze spójnością naszego życia – staną się dobrą nowiną dla kobiet i mężczyzn spragnionych Boga.

3. Błogosławiony Jan Duns Szkot: brat od którego możemy się uczyć metody mądrości

W pełnej zgodności z powyższymi, tak znakomitymi franciszkańskimi cechami, wydaje mi się, że można powiedzieć, że metoda pracy naukowej, praktykowana przez Dunsza Szkota, jak również przez innych – nie tylko franciszkańskich – mistrzów scholastyki jego czasu, sprzyjała poszukiwaniu dokładności i tego, co istotne. Współczesna teologia słusznie odeszła od przestarzałych przedsoborowych podręcznikowych schematów, nie może jednak zrezygnować z wysiłku poszukiwania koniecznej intelektualnej jasności, której zawsze się podporządkowywała, aby zaprezentować się

⁵ Franciscus Assisensis, *Admonitiones*, pkt 7.

⁶ Franciscus Assisensis, *Epistola toti ordini missa*, nr 8-9.

wobec innych dyscyplin naukowych ze swoją sobie właściwą, szczególną naukowością. Od metody scholastycznej teologia może nadal uczyć się zdyscyplinowanego myślenia, argumentowania w dyskusji, konfrontowania swych twierdzeń z opiniami innych, jak to miało miejsce już podczas *quaestiones* dyskutowanych w średniowiecznych salach wykładowych.

Od Szkota możemy także zaczerpnąć kilka podstawowych twierdzeń jego myśli, które wydają mi się bardzo aktualne również obecnie, po siedmiu wiekach, ponieważ są w jakiś sposób wieczne.

Przed wszystkim chodzi tutaj o twierdzenie o prymacie Jezusa Chrystusa, którego wcielenie jest „*summum opus Dei*” („najwyższym dziełem Boga”) ⁷, ponieważ Bóg od zawsze chciał mieć innych, oprócz siebie, z którymi mógłby dzielić swą bezmierną miłość ⁸. Toteż Wcielenie Syna Bożego nie zostało podporządkowane grzechowi Adama, ale to dzięki miłosnej woli Boga Syn stał się człowiekiem, aby wprowadzić nas w Jego miłość. Oczywiście, ponieważ człowiek zgrzeszył, wcielenie ma także wartość odkupieńczą, niemniej jednak „zasadniczym powodem wcielenia” (*ratio praecipua incarnationis*) nie jest nasze zbawienie, lecz nasze przebóstwienie, które mogło dokonać się wyłącznie poprzez Boga-człowieka. Twierdzenie to, przejęte przez szkołę franciszkańską z teologicznego skarbu Hipponczyka, weszło do rozumowania Szkota i podkreśla centralne miejsce Chrystusa w stwórczym planie Boga. W pełnej zgodności ze współczesną teologią Szkot unika popadnięcia w swego rodzaju hamartiocentryzm (czyli umieszczania w centrum grzechu człowieka) oraz [unika] pewnej nieciągłości między stworzeniem i odkupieniem ⁹, do czego niestety mają tendencję inne ujęcia teologiczne.

Drugie bardzo ważne twierdzenie jest zakorzenione w praktyce teologicznego poszukiwania. Zgodnie z tym, co jest przytaczane na podstawie słów św. Franciszka z Asyżu, który miał powiedzieć, że „tyle człowiek wie, ile działa” ¹⁰, Jan Duns Szkot podziela pogląd wspólny franciszkańskim mistrzom, dla których prawdziwa

⁷ JOANNES DUNS SCOTUS, *Reportatio Parisiensis*, III, d.7, q. 4 n. 4 ; cf. *Lectura*, III, d. 7, n. 78, *interpolatio b : appendix*, p. 446, lin. 125-128.

⁸ Cf. *Ordinatio*, III, d. 32, n. 21.

⁹ «Fuit enim et alius modus redemptionis nostrae possibilis... quam per incarnationem et passionem, sed nullus nostrae miseriae sanandae convenientior» („Ponieważ był możliwy również inny sposób naszego odkupienia... niż przez wcielenie i mękę, ale żaden [z tych sposobów nie byłby] bardziej odpowiedni do uzdrowienia naszej [ludzkiej] nędzy”) (*Ordinatio*, IV, d. 15, n. 24).

¹⁰ ANGELUS CLARENUS, *Historia septem tribucationum ordini Minorum*, II, &.

teologia jest bardziej praktyczną niż teoretyczną formą poznania, ponieważ skłania człowieka do miłowania Boga oraz uczy człowieka prawego życia, a nie jedynie poznania Boga w sposób intelektualny¹¹. Z drugiej strony „miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa” (Rz 13,10)¹². Z praktycznego charakteru teologii wypływa oczywiście także pewne nastawienie teoretyczne, które jednak nie traktuje studium i badań naukowych jako drogę elitarną, którą się podąża, aby odseparować się od innych i nad nimi panować, ale traktuje się jako powierzenie sobie talentów w celu lepszego służenia innym. Jeśli jest prawdą, że „wiedza jest władzą”, to w duchu franciszkańskim możemy przekształcić tę władzę w służbę Bogu i braciom.

Trzecie twierdzenie, bliskie drugiemu, to prymat woli nad rozumem. Podczas gdy nasz rozum, działając w sposób konieczny podobnie jak zmysły, jest jakby zmuszony do dostosowania się do poznawanego przedmiotu, wola natomiast zachowuje całkowitą wolność wyboru: „wola jest wolna” („voluntas est libera...”) ¹³. Jest tak dalece wolna, że również kiedy zdecydowała, że czegoś chce, zachowuje możliwość chcenia czegoś przeciwnego: „In eodem instanti in quo voluntas habet unum actum volendi, in eodem et pro eodem potest habere oppositum actum volendi” („W tym samym momencie, w którym wola wyraża akt chcenia, dokładnie w tej samej chwili może chcieć czegoś przeciwnego”) ¹⁴. Stąd to właśnie z powodu wolnej woli, bardziej aniżeli dzięki rozumowi, jesteśmy podobni do Boga, na ile właśnie nasza wola przyjmuje kształt absolutnie wolnej woli Boga, który stworzył świat nie dlatego, że musiał tego dokonać, ale dlatego, że tego chciał: „Et ideo ista voluntas Dei – quae vult hoc et pro nunc – est immediata et prima causa, cuius non est aliqua causa quaerenda [...] Non est ratio quare hoc voluit nunc et non tunc, sed tantum ‘quia voluit hoc esse, ideo bonum fuit illud esse’” („I dlatego ta wola Boga – która pragnie tego i dokładnie teraz – jest przyczyną bezpośrednią i pierwszą, poza którą nie ma żadnej innej przyczyny, której należałoby szukać [...] Nie ma powodu dla którego [Bóg] chciał coś teraz a nie wówczas, ale tylko ‘ponieważ chciał, aby

¹¹ Cf. IOANNES DUNS SCOTUS, *Ordinatio*, prol., n. 314.

¹² Ibid., prol. n. 222.

¹³ IOANNES DUNS SCOTUS, *Lectura*, I, d. 17, nr 87.

¹⁴ Ibid., d. 38, n. 50.

coś zaistniało, dlatego to istnienie było dobre' ”)¹⁵. Świat, który wyszedł z Bożego stwórczego Słowa nie jest czymś danym (*datum*), ale chcianym (*volitum*)¹⁶.

Na koniec chciałbym przypomnieć czwarte twierdzenie, rozślawione przez uczniów Szkota, które przeszło do historii filozofii jako nauka o *haecceitas*. Doktor subtelny mówi o niej tam, gdzie zadaje sobie pytanie, dzięki czemu jakieś indywiduum [czyli byt jednostkowy] jest takie, jakie jest, czyli dzięki czemu jest ono właśnie tym indywiduum, a nie innym. Jest to problem, który myśliciele średniowieczni nazywali „zasadą jednostkowienia”. Według jednych owo jednostkowienie dokonuje się dzięki materii, według innych zaś – dzięki formie. Duns Szkot jest przekonany, że jednostkowienie nie może dokonywać się poprzez coś, co każda jednostka ma wspólnego z innymi [jednostkami] (jak materia czy forma). Dlatego uznaje jako zasadę jednostkowienia tę „ostatnią rzeczywistość bytu” („ultima realitas entis”)¹⁷, dzięki której konkretna jednostka jest dokładnie tym, czym jest, a nie czymś innym. Rzeczywistość ta nie jest bliżej określona w rozumowaniu Szkota, jest pojęciem ledwo osiągalnym przez nasz rozum, podobnie jak owe rzeczywistości matematyczne, znane nam dzięki asymptotom. A jednak to wystarczyło, aby wyznaczyć kierunek rozwoju w historii kultury zachodniej. Uwaga poświęcona jednostkowieniu nie była jedynie zwykłym elaboratem filozoficznym. Od zawsze filozofia i teologia stawiały sobie pytanie, jak traktować indywidua w ich jednostkowości, ale wobec trudności w analizowaniu cech indywidualnych uznano, że poznanie naukowe odnosi się tylko do przedmiotów ogólnych: „De universalibus, non de singularibus, est scientia” („nauka zajmuje się przedmiotami ogólnymi a nie jednostkowymi”)¹⁸. Duns Szkot, po raz pierwszy w historii filozofii, podkreśla możliwość poznania jednostki jako jednostki, a nie tylko jako jednego z wielu [egzemplarzy] należących do określonej klasy albo rodzaju. Każda jednostka zatem, każda osoba zasługuje na szczególną uwagę! Powyższe cztery twierdzenia, wydobyte ze scholastycznego kontekstu Szkota, wraz z wyżej przytoczoną metodą badawczą ukazują nam, w jaki sposób jego subtelne myślenie ma nadal tak wiele do powiedzenia współczesnemu świa-

¹⁵ JOANNIS DUNS SCOTUS, *Ordinatio*, II, d. 1, nr 91.

¹⁶ Jest wiele publikacji na ten temat, przede wszystkim autorstwa Orlando Todisco OFMConv a także wielu naszych współbraci takich jak: Giovanni Lauriola, José Antonio Merino czy Kenan Bernard Osborne, którzy przyczynili się do rozpowszechnienia myśli Dunsza Szkota, odnośnie do omawianej problematyki, w ostatnich dziesięcioleciach.

¹⁷ JOANNIS DUNS SCOTUS, *Ordinatio*, II, d. 3, p. 1, q. 5-6, n. 188.

¹⁸ GUILLELMUS DE OCKHAM, *Expositio de libros Physicorum Aristotelis*, I, c. 12.

tu; udowodniło bowiem swą przydatność w analizowaniu niektórych zagadnień ponowoczesności, takich jak: dowartościowanie różnorodności każdego człowieka, obrona wolności osobistych, troska o wspólny dom rozumiany w sensie przestrzeni kochanej, a nie jedynie nam danej, refleksja nad kulturą jako służbą społeczeństwu, dowartościowanie chrześcijaństwa miłującego świat, a nie sprzeciwiającego mu się.

4. Bł. Jan Duns Szkot: poznawać go poprzez kontakt z jego pismami

Sława świętości Szkota została potwierdzona nie tylko na podstawie spisanych świadectw o nim, ale również, w szczególny sposób, została wywnioskowana z głębi jego pism, ponieważ „po owocu poznaje się każde drzewo” (por. Łk 6,44). Podobnie sądzę też, że można stwierdzić, iż z lektury jego pism możemy karmić nasze powołanie i – dlaczego nie – naszą świętość. Oczywiście nie wszyscy bracia i siostry są wezwani do tego, aby czytać teksty Doktora Subtelnego bezpośrednio w oryginale, jako że do tego trzeba dysponować podstawami filozofii i teologii i wykazać się umiejętnością wejścia w świat kultury średniowiecznej scholastyki, skłonnej do szczególnego rodzaju technicyzmu oraz do językowej hiperspecjalizacji. Nie można zostać czytelnikiem Szkota bez przygotowania również dlatego, że nadal istnieje niewiele przekładów jego dzieł na języki współczesne; stąd też aby go czytać, potrzebna jest dobra znajomość łaciny. Ale te obiektywne trudności nie powinny stać się niepokonalnymi przeszkodami czy też wymówkami usprawiedliwiającymi naszą nieznajomość Doktora Subtelnego, zwłaszcza w naszych ośrodkach naukowych i formacyjnych!

W celu lepszego i poprawnego rozpowszechniania jego wzniosłej myśli, wyrażam przede wszystkim moje życzenie, aby nasza Komisja Szkotystyczna, która od wielu dziesięcioleci pracuje nad wydaniem krytycznym tekstów Szkota, mogła dojść do zwieńczenia swojej pracy w dającej się przewidzieć niedalekiej przyszłości. W tym celu potrzebne będzie zwiększenie liczby członków tego gremium, którzy poświęcą się wyłącznie owej niezbędnej i godnej uznania pracy naukowej. I jeżeli okaże się to konieczne, trzeba będzie zwiększyć współpracę z naukowcami spoza samej Komisji, którzy mogliby wnieść znaczący wkład we wspomniane przedsięwzięcie edytorskie. Zwracam się zatem do tych braci w naszym Zakonie, którzy posiadają kompetencje konieczne do pracy nad wydaniem krytycznym oraz do tych, którzy są poważnie zainteresowani nabyciem tychże kompetencji oraz

pragną głębiej poznać myśl Doktora Subtelnego: proszę was o skontaktowanie się z Sekretariatem ds. Formacji i Studiów w celu przeanalizowania koniecznych kroków waszego ewentualnego włączenia do Komisji Szkotystycznej.

Kieruję również drugie wezwanie do znających łacinę: potrzebujemy większej ilości tłumaczeń tekstów Szkota, przynajmniej na włoski, hiszpański i angielski – języki urzędowe Zakonu. Nie będzie możliwe zrealizowanie w sposób znaczący tego, co zawarte jest w *Ratio Studiorum*, jeżeli nie będziemy mieli do dyspozycji szerokiego wyboru starannie przełożonych tekstów, z których wszyscy mogliby korzystać. Sekretariat ds. Formacji i Studiów będzie koordynował ewentualne osobiste inicjatywy, aby móc podjąć projekty tłumaczeń na wyżej wymienione języki.

Na koniec proszę, aby w naszych ośrodkach naukowych, przede wszystkim w Papieskim Uniwersytecie Antonianum, przygotowywano wykładowców przedmiotów filozoficznych, teologicznych i z zakresu prawa kanonicznego, którzy na stałe włączaliby w tematykę swoich wykładów nauczanie przynajmniej podstawowych tez myśli Szkota. Nie ma takiej dziedziny filozofii, w której Szkot nie miałby czegoś interesującego do powiedzenia. To samo można powiedzieć odnośnie do prawa kanonicznego oraz pozostałych dyscyplin teologicznych: niech wykładowcy otoczą należnym szacunkiem nauczanie Doktora Subtelnego i niech zapoznają z nim studentów, także proponując zagadnienia szkotystyczne jako tematy prac doktorskich.

Zakończenie

Drodzy Bracia i Siostry. Mam nadzieję, że ten, kto miał tyle cierpliwości i wytrwałości, by dotrzeć do końca niniejszego Listu, mógł dowiedzieć się czegoś na temat postaci i dzieła Doktora Subtelnego lub też mógł odkryć nowy świat, który zasługuje na zbadanie, docenienie i – odważę się powiedzieć – na umiłowanie. Na pewno potrzeba do tego cierpliwości i zaangażowania. Nie można tej myśli przedstawić w kilku zdaniach. Wymaga to skupienia i zgłębiania, do których nasza żyjąca zbyt pośpiesznie epoka nas nie usposabia. Może właśnie dlatego jest sprawą jeszcze ważniejszą ponowne poznanie Doktora Subtelnego poprzez jego dzieła i uczynienie czytelnymi i wymownymi dla naszego dzisiaj przesłania Szkota, tak bardzo „współczesnego”.

Równie ważne jest to, abyśmy my, Bracia Mniejsi a także Siostry kontemplacyjne z naszej rodziny, czerpali z jego duchowego doświadczenia, aby odczytać w pełni tę mądrość i „praktyczną” teologię duchowości, którą zawiera w sobie nasza najbardziej żywotna tradycja. Bardzo potrzebujemy tego, aby zwrócić się do niej z nowym pragnieniem i żywym umysłem.

Świętujemy więc Jubileusz Franciszkański w roku Reguły i Bożego Narodzenia z Greccio, sięgając także po tę inspirację, którą zawdzięczamy ogromnej pasji tego ucznia i brata św. Franciszka; Franciszek określał się jako „prosty i niewykształcony”, a jednak dał początek tak wielkiemu bogactwu sztuki, literatury, nauki, filozofii i teologii, pokazując że zwrócenie się do Tajemnicy Boga wyostrza wzrok z jakim patrzymy na tajemnicę świata i osoby ludzkiej.

Zwracam się z braterskim życzeniem do wszystkich sióstr i braci, abyście mieli odwagę zajrzeć do jakiegoś tekstu Szkota [i go studiować]. Niech towarzyszy wam moja modlitwa i błogosławieństwo św. Franciszka, niewykształconego mędrca, w roku w którym wszyscy jesteśmy wezwani do świętowania trzech ważnych rocznic naszej tradycji myśli i życia franciszkańskiego.

FR. MASSIMO FUSARELLI, OFM
Minister Generalny

Prot. 111983

Rzym, 12 marca 2023 r.

Trzecia Niedziela Wielkiego Postu

Zakon Braci Mniejszych www.ofm.org